Nr. 14. WARSZAWA, DNIA 7 KWIETNIA 1935 R. ROK XXII

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!"

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO - OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 32. TELEFON 236-40. KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU —.25 GR.



TRAKTORY PRZY PRACY. (Do artykułu J. Kaźmierskiego p. t.: „Ustrój rolny w Sowietach" p. str. 217).

WIELKI WYCHOWAWCA

„Każdy człowiek obowiązany jest w całem swojem życiu tak działać, aby pracą jego naród się doskonalił. Duszę swą i charakter kształtuje, rozwija i bogaci, dążąc ku temu celowi".

Adam Skwarczyński — *„Wskazania podstawowe"*.

W dniu 1 kwietnia 1934 roku zmarł ś. p. Adam Skwarczyński. W pierwszą rocznicę śmierci w głębokiej zadumie pochylają się nad mogiłą czoła Jego uczniów, zdających wewnętrzny rachunek z rocznej pracy.

Mówił i pisał, walczył, organizował, zwyraźniał ideę Nowej Polski, praktykował wyznawane zasady. Rok temu odszedł od prac, które umiłował, którym oddawał wszystkie chwile swego życia. Pozostały Jego myśli o Nowej Polsce — Jego wskazania, pozostała duża gromada młodych ludzi, w dusze których zasiał cenne ziarna służby dla idei, służby dla Państwa.

Ś. p. Adam Skwarczyński był znanym działaczem i na terenie ruchu wiejskiego, szczególniej na odcinku młodzieży wiejskiej. Z Jego inicjatywy powstał Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej, który rozwinął i umocnił przysposobienie zawodowe na wsi. Ś. p. Adam Skwarczyński podłożył trwały fundament pod rozwój Wiejskich Uniwersytetów Ziemiowych i Wiejskich burs — tworząc Towarzystwo „Przodownik Wiejski", prowadzące Szyce, Tywonję i bursę wiejską w Warszawie. Ś. p. Adam Skwarczyński szukał z działaczami młodzieży wiejskiej dróg, któreby doprowadziły do zjednoczenia organizacyj młodzieży i był przez b. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej wysunięty na prezesa w czasie rozmów połączeniowych.

W pchnięciu młodzieży wiejskiej na tory planowej pracy Przysposobienia Rolniczego odegrał Pierwszy Prezes Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej rolę wybitnie twórczą. Dalszy rozwój Wiejskich Uniwersytetów, będący ucieleśnianiem idei Władysława Orkana, będzie realizacją wskazań Wielkiego Wychowawcy — Adama Skwarczyńskiego. Scalenie postępowych organizacyj młodzieży wiejskiej — to doprowadzenie do końca pracy podjętej przez zasłużonego Przyjaciela wsi. Widział, jak dzisiejsza młodzież wiejska — jutro stanie się jedną wsiową gromadą, zjednoczywszy swój wysiłek, powiększy własny dorobek, przyczyniając się do większego znaczenia wsi w życiu Państwa.

Ś. p. Adam Skwarczyński, zasłużony oficer I-ej Brygady, ideolog Obozu Niepodległościowców, czynny do ostatnich chwil życia mimo utraty obydwu nóg, cieszył się wielkiem poważaniem u wszystkich działaczy, pochodzących nawet z innych obozów.

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Adama Skwarczyńskiego przemyślmy jedno z najwznioślejszych Jego wskazań:

„Mamy zbudować nową Polskę i nowego w Polsce człowieka. Tej budowy nie zaczniemy wznosić samym umysłem, samem myśleniem, samemi ideami i programami. Nie wypisze się jej w samych książkach, nie wydyskutuje w sejmach i na zgromadzeniach politycznych. Budowa ta bowiem odbywa się przez wyrabianie charakterów i moralności, a te wartości można tylko wypraktykować".

Czynem, praktykowaniem czcijmy pamięć Wielkiego Wychowawcy przez rzetelną pracę zawodową, przez kształcenie się w Uniwersytetach Wiejskich i pogłębianie w nich charakterów i woli działania, przez rozszerzanie i umacnianie zjednoczenia młodzieży wiejskiej.

A gdy zacznie się wznosić Mazowiecki Uniwersytet im. Adama Skwarczyńskiego — wnieśmy tam Jego ideę — służby sprawie.

Jerzy Ciemniewski

KOMUNIKAT

Zarząd Centralnego Związku Młodej Wsi, biorąc pod uwagę działalność terenową grupy ze Związku Młodzieży Ludowej niezadowolonej z dokonanego połączenia organizacyj młodzieży wiejskiej, oraz jej publikacje w piśmie „Młoda Wieś" stwierdza, iż:

I. Atak podjęty na sąd obywatelski, przez p. pułk. Walerego Sławka powołany, za obustronną zgodą z jednej strony pp. K. Polakiewicza i T. Bernasia, jako przedstawicieli Związku Młodzieży Ludowej, oraz z drugiej strony H. Brzoskówny i St. Gierata, jako przedstawiciel Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej — sprzeczny jest z poczuciem honoru i godności osobistej. Wartość moralna, przeszłość i dorobek społeczny członków Sądu Obywatelskiego pp.: gen. Orlicz-Dreszera, inż. Pohoskiego i pułk. Zagrodzkiego, stoją ponad zarzutami małych demagogów, liczących na obałamucenie nieuświadomionych.

II. Wystąpienie z listem otwartym przeciw Prezesowi Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, p. inż. Pohoskiemu, za jego bezinteresowną pracę nad zjednoczeniem młodzieży wiejskiej, dowodzi braku odpowiedzialności za czyny i słowa grupy ludzi, którzy w dniu 4 listopada przyjęli tezy połączeniowe i wybrali zarząd Centralnego Związku Młodej Wsi, oraz uznali się za członków Rady Naczelnej zjednoczonej organizacji. Między tymi delegatami byli pp.: Puziewicz Henryk i Kubicki Marjan, którzy obrzucają dziś błotem tych wszystkich, którzy wprowadzają w czyn dzieło unifikacji, zapoczątkowane w dniu 4 listopada.

III. Uzdrawianie społecznego odcinka zorganizowanej młodzieży oparło się na podstawie moralnej i zaufaniu do p. pułk. Sławka, jeśli chodzi o metody społecznego działania, zaś połączenie młodzieży wiejskiej oparte zostało na akcie podobnego zaufania do p. prezesa Pohoskiego, następcy ś. p. Adama Skwar-

czyńskiego. Zaufanie do ludzi o wysokim autorytecie moralnym uważamy za jeden z najważniejszych momentów, wprowadzonych w dzieło uzdrowienia życia społecznego na miejsce wątpliwej wartości ugód i przeważnie niemoralnych targów, które powodują jedynie niesmak i osłabienie pierwiastka ideowego. Grupa niezadowolonych znajduje się w odosobnieniu od gromady zorganizowanej młodej wsi. Dorzuca ona jednak do metod potępionych przez Sąd Obywatelski nowe dokumenty o podobnej wartości, t. j. demagogję, oszczerstwa, przekręcanie faktów.

IV. Działalność grupy niezadowolonych ze Związku Młodz. Ludowej spotyka się z właściwą oceną na większości terenów wojewódzkich, powiatowych, czy też w kołach, które mocą uchwał powziętych na zjazdach, wchodzą w skład połączonej organizacji Centralnego Związku Młodej Wsi. Namacalnym dowodem tej rzeczywistości jest zawieszanie przez wymienioną grupę ze Zw. Młodz. Ludowej członków, czy też całych zarządów, pochodzących z wyboru a na ich miejsce mianowanie komisarzy za to, że przeprowadzają one unifikację. Również Zarząd Główny Zw. Mł. Ludowej został zdekompletowany: ustąpił prezes K. Polakiewicz, wiceprezes T. Bernaś, przystąpili do unifikacji wiceprezes S. Sadowski, prezes Poznańskiego Woj. Zw. Mł. Ludowej, W. Bieda, K. Maj (wymienny członek Małopolskiego Związku Młodzieży) i t. d., a na ich miejsce kooptowano ludzi nowych.

Powyższe fakty, dokonywane wbrew własnemu statutowi, są dowodem, że nieliczna grupa przeciwunifikacyjna chce się utrzymać na powierzchni wbrew większości członków Związku Młodzieży Ludowej, broniąc swego stanowiska wszelkiemi dostępnemi jej metodami.

V. Zarząd Centralnego Związku Młodej Wsi prowadzić będzie upartą i zdecydowaną pracę nad całkowitem scaleniem wszystkich organizacyj, które powołały do życia Centralny Związek Młodej Wsi. Powyższy komunikat oddaje pod rozwagę ogółowi członków, pragnąc oprzeć się na pełnem uświadomieniu 160 tysięcznej młodej gromady, która potrafi prosto, jasno i zdecydowanie oceniać szkodliwą działalność grupki ludzi zawiedzionych, a nieprzebierających w środkach, bo im nic nie pozostało do stracenia.

Dobro wsi i trudne jej warunki wymagają od zorganizowanej gromady poważnej i godnej postawy, wynikającej z poczucia odpowiedzialności za podejmowaną pracę. Zjednoczona młodzież wiejska, świadoma swej roli utrwalania zrębów niepodległości, nie da się wciągnąć do ohydnych metod walki, w której chcieliby ją widzieć wrogowie z prawa i z lewa. Młodzież zorganizowana nie da się wytrącić z równowagi, mając pełną wiarę, że żelazną wolą i rzetelną pracą dojdzie do zespolenia wysiłków wsi z pracami państwowemi i nie zawiedzie zaufania starszego pokolenia bojowców i niepodległościowców.

VI. Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi wzywa wszystkich członków organizacji do zaszczepiania poczucia łączności i serdeczności między członkami zunifikowanej organizacji, bez względu na dawną przynależność grupową, wzywa do głębszego uświadomienia i krytycznego patrzenia na ludzi, bez względu na to z jakiej organizacji pochodzą, jeśli tylko zamiast łączyć chcieliby dzielić wieś na grupki.

Centralny Związek Młodej Wsi, jako świadoma i twórcza siła społeczna, przejdzie mimo małostkowych napaści rozbitych wewnętrznie grup, a śmiało i otwarcie dążyć będzie do skupienia całej młodzieży wiejskiej w pracy nad budową trwałych podwalin pod potężny ruch Młodowiejski.

Zarząd Główny
Centralnego Związku Młodej Wsi

ZJAZDY W PRACY MŁODEJ WSI

Organizacja Centralnego Związku Młodej Wsi jest pięciostopniowa, przyczem najwyższem ogniwem jest centrala, kierowana przez zarząd główny. Wszystkie stanowiska organizacyjne zajmują ludzie, wybrani przez zjazdy delegatów kół młodzieży wiejskiej.

Myślą przewodnią prac Centralnego Związku Młodej Wsi jest wolność w myśleniu i karność w działaniu, do czego w zupełności jest dostosowana struktura organizacyjna Związku. Co roku gromada związkowa ma możność skontrolowania, czy Związek idzie po właściwej drodze, czy wykonuje prace w myśl uchwał, powziętych na zebraniach, czy zjazdach przez członków organizacji.

Walne zebranie Koła Młodzieży daje wybranym członkom zarządu podstawową władzę Związku i pole do inicjatywy społecznej. W tej najniższej komórce mieści się kuźnia ideowa projektów, uchwał i wniosków, którymi kierują się władze organizacyjne w pracy realizacyjnej zbliżenia wsi do państwa i podniesienia jej dobrobytu. Zebranie koła wybiera miejscowe władze, ono również wybiera delegatów na zjazdy sąsiedzkie, powiatowe i wojewódzkie Związku Młodej Wsi, które posiadają nieograniczoną władzę decydowania o ideologji i pracy Związku. Delegaci na zjazd centralny, który stanowi najwyższą władzę Związku, są wybierani na zjazdach wojewódzkich. Zadaniem tych delegatów jest uchwalenie planu generalnego dla związkowców z terenu całej Rzeczpospolitej, na podstawie uprzednio przyjętych uchwał wszystkich ogniw wojewódzkich. Struktura organizacyjna zjazdów daje możność rozważenia wszelkiej inicjatywy i myśli, wybrania pożytecznych projektów, ustalenia jednolitego planu w następstwie dyskusji nad różnemi poglądami, oraz wyboru władz, któreby czuwały nad wprowadzeniem tego planu w życie i mogły kierować całością organizacji. Taka struktura uchwałodawcza Związku gwarantuje stałość i ciągłość prac związkowych, rozważne podejmowanie uchwał, bez wprowadzania momentów efekciarskich i demagogicznych.

Jednak taki ustrój Związku wymaga dużego wyrobienia członków, dużej ich świadomości i odpowiedzialności za podejmowane uchwały, czy też rzucane hasła. Nie można się kierować nastrojem, podniece-

niem chwilowem, czy złym humorem, przy decydowaniu o wniosku lub wyborze władz. Wszelkie zmiany i nowatorstwa winny być głęboko przemyślane, zwłaszcza czy będą zwolennicy chętni do wprowadzania ich w życie. Delegaci poszczególnych Związków wojewódzkich, muszą się wczuwać w całość prac Związku, muszą rozumieć potrzebę wypośrodkowania wspólnego interesu całej 160 tysięcznej gromady związkowej. Na zjazdach niższych komórek organizacyjnie muszą być podejmowane uchwały, będące wynikiem ich dążeń i potrzeb wiejskich, aby zebrane razem na zjeździe centralnym mogły dać pełny obraz rozwoju Związku w całej Polsce.

Przodownicy prac związkowych winni się wczuwać w dążenia i myśli dorastającego pokolenia wiejskiego, rozwijać w niem inicjatywę społeczną w kierunku stopniowej przemiany dotychczasowego stanu. M y ś l i i d ą ż e n i a n a s z e m u s z ą b y ć r e a l n e i w y p o w i a d a n e z p e ł n ą o d p o w i e d z i a l n o ś c i ą z a i c h p r a w d ę i g o t o w o ś c i ą d o o b r o n y p r z e d n a p a ś c i a m i w r o g ó w z w i ą z k o w y c h, czy też ludzi złej woli, ugodowców, lub warchołów. Świat budują ludzie silni, wytrwali i konsekwentni, dlatego na zjazdach nie można się poddawać zwątpieniu w słuszność naszej sprawy, czy też chwilowemu załamaniu. Wiara w wyznawane ideały, czy też zadowolenie z dotychczas wykonanego dzieła, winna znaleźć uzewnętrznienie na zjazdach.

Labidzenie i narzekanie na złe czasy nic nie da, a tylko osłabi naszego ducha. Delegaci kół winni przyjeżdżać na zjazdy z głębokiem przemyśleniem spraw stawianych pod dyskusję. Przedewszystkiem trzeba się zastanowić nad temi zagadnieniami, które przyczynią się do usprawnienia organizacji, nadadzą jej nieprzezwyciężoną siłę wewnętrzną i utrudnią różnego rodzaju pływakom uprawianie demagogji na zjazdach.

Możemy zbudować wielką rzecz, ale tylko przez wspólny wysiłek i nieustanną pracę, która swój przejaw zewnętrzny znajdzie na zjazdach.

Stanisław Gierat

WRACAJĄ...

Lecą żórawie... patrzcie no!
Niebieskim szlakiem, tam wysoko,
Tęskne kruczenie wokoło ślą
Na równie pól szeroką...

Wielgachnych skrzydeł ciężki szum,
Prujących wiatru tyli świat,
Witał wpatrzony szary tłum,
Wybiegły z nędznych, niskich chat.

Żórawie lecą, żórawie!
Powyciągały dzioby
W długi sznur!...
Zda się skądś powiew ciepły, miły
Niosą na serca i zagrody,
Lasy, miedze, rowy, sioła,
Zmarzłą pustkę pól.

Ludziskom źrenice zachodzą łzami:
— I tyle świata... a wróciły
Zwiastuny wiosny!...

A dookoła
Krzyk leci radosny
Chłopskich dzieci, żórawie wracają!...

Bartłomiej Bigorajski

ŻYCIORYS NOWEGO PREMJERA

W związku z objęciem przez p. pulk. Walerego Sławka stanowiska premjera, zamieszczamy poniżej jego życiorys.

Walery Sławek urodził się 2.II. 1879 r. na Ukrainie.

Od wczesnej młodości bierze czynny udział w rewolucyjno-niepodległościowych pracach politycznych na terenie b. zaboru rosyjskiego. W r. 1900 wyjeżdża do Łodzi i tam styka się z pracą niepodległościową, którą prowadzi wówczas PPS. Wkrótce staje na czele tej roboty w Łodzi. W r. 1901 po aresztowaniach w Łodzi rzuca posadę w banku i nielegalnie przenosi się do Warszawy, gdzie obejmuje kierownictwo PPS. W 1902 r. wchodzi w skład Centralnego Komitetu Robotniczego i obejmuje prace w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Aresztowany w 1903 r. w Będzinie, ucieka z więzienia w Sieradzu i ukrywa się u rodziny na Ukrainie.

Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej staje do roboty nielegalnej na terenie Radomia, Kielc, Siedlec i Łomży. Od stycznia 1905 r. wspólnie z Aleksandrem Prystorem stoi na czele Organizacji Spiskowo-Bojowej. W dn. 9 września 1905 r. zostaje aresztowany i osadzony w X Pawilonie, skąd wychodzi dn. 5 listopada naskutek amnestji. Wyjeżdża wówczas do Krakowa i kończy tam pierwszą Szkołę Bojową, zorganizowaną przez Józefa Piłsudskiego.

W 1906 r. wraca do Kongresówki i organizuje oddziały bojowe w Łodzi, Włocławku i Zagłębiu. Dn. 9 czerwca 1906 r. zostaje przy składaniu bomby ciężko ranny. Najpierw przebywa w szpitalu w Cytadeli, a następnie w X Pawilonie. Zwolniony z więzienia udaje się do Krakowa, gdzie leczy się do roku 1908.

Na jesieni 1908 r. bierze udział w akcji pod Bezdanami, poczem wraca do Krakowa i uczestniczy w organizowaniu szkół bojowych, stopniowo przekształcających się w ściśle wojskowe. W latach 1908-1909 z ramienia Wydziału Bojowego bierze udział w tworzeniu Związku Walki Czynnej. W 1910 r. zo-

staje znów aresztowany. Tym razem przez władze austrjackie.

Po wyjściu z więzienia pracuje w ruchu strzeleckim, wyjeżdża niejednokrotnie na teren zaboru rosyjskiego. W lecie 1912 r. bierze udział w zjeździe w Zakopanem, na którym zorganizowano Polski Skarb Wojskowy. Staje na jego czele jako sekretarz i główny organizator. W grudniu 1912 r. uczestniczy w zjeździe działaczy niepodległościowych w Wiedniu, który powołał do życia komisję skonfederowanych stronnictw niepodległościowych, w skład której wchodzi, jako przedstawiciel Polskiego Skarbu Wojskowego.

Z wybuchem wojny wstępuje do I Brygady Józefa Piłsudskiego i bierze udział w pierwszych walkach Brygady. Odtąd jest oficerem przy sztabie Józefa Piłsudskiego.

Po zajęciu przez niemców Warszawy z rozkazu Józefa Piłsudskiego udaje się do Warszawy, gdzie kieruje akcją wstrzymania dalszego werbunku do Legjonów i organizuje reprezentację polityczną Królestwa dla postawienia warunków politycznych Niemcom. Od grudnia 1915 r. do kwietnia 1916 r., poszukiwany przez niemców, z ukrycia kieruje robotą polityczno-niepodległościową w Warszawie, należy do władz kierowniczych POW i Centralnego Komitetu Narodowego.
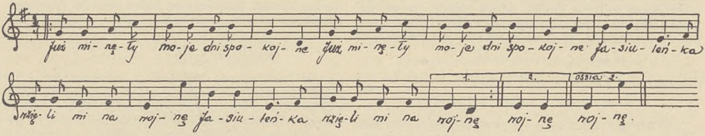
Dn. 15 lipca 1917 r. aresztowany przez niemców przechodzi przez Cytadelę, Szczypiornę i wkońcu twierdzę Modlińską. Po rozbrojeniu niemców wraca do Warszawy i jako kapitan pełni funkcje oficera do szczególnych zleceń Naczelnika Państwa. W tym charakterze bierze udział w wyprawie Wileńskiej.

Po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej, wobec wycofania się Józefa Piłsudskiego z wojska, przechodzi do rezerwy i bierze udział w pracach politycznych Marszałka.

W r. 1927 powołany ponownie do wojska jako podpułkownik dyplomowany przechodzi w stan spoczynku. Organizuje wówczas Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem. W 1928 r. wybrany na posła, zostaje prezesem B. B. W. R.

Od dn. 29 marca do 23 sierpnia 1930 jest prezesem Rady Ministrów. Ponownie obejmuje urząd prezesa Rady Ministrów 4 grudnia 1930 r. i pełni go aż do 26 maja 1931 r.

INSCENIZUJMY



Już minęły moje dni spokojne,
Jasiuleńka wzięli mi na wojnę.
W oknie chaty stoję zapłakana,
Od wieczora czekając do rana.

Już mnie dzisiaj nie weselą kwiaty,
Co na grzędach rosną wedle chaty.
Nie cieszy mnie krasnych sznur korali,
Co go ojce na chrzcie świętym dali.

Już nie słychać kołowrotka w domu,
Bo prząść na nim dziś już niema komu.
Ze świtaniem rannym, ranną rosą,
Jasiuleńka mi mojego niosą.

Jasiuleńka niosą mi ułany,
Krew wycieka z malusieńkiej rany.
Ja moskiewskie przeklinam pałasze,
Co przecięły miłowanie nasze.

Lecz dziewczyny wiejskie to nie płaczą,
Gdy na wojnie ukochanie tracą.
Już pobudki grają mi fanfary,
Jasiuleńka wdziewam mundur szary.

Ino spojrzę w jego liczko blade,
Z ułanami na wojenkę jadę.
Jasiuleńko, śpij spokojnie w grobie,
Mundurowi wstydu ja nie zrobię.

Ażeby tę pieśń zainscenizować, trzeba przenieść się myślą z obecnych czasów pokoju, w minione czasy wojenne, przebrzmiałe echem bitew, świstem śmiercionośnych kul.

I oto najpierw widzimy na scenie pustą izbę, przez otwarte okno z ogródka zagląda słonecznik, pod ścianą kołowrotek z niedbale zarzuconą kądzielą. Za sceną śpiew maszerujących żołnierzy, słychać melodje wojskowe. Potem śpiew cichnie.

Do izby wchodzi dziewczyna, żałość wielka bije z jej lic.

...Odeszli znowu, przed tygodniem odszedł tak samo z innymi jej ukochany — Janek. Huk dalekich armat spędza jej sen z oczu, wytrąca każdą robotę z ręki, nic jej pocieszyć, uspokoić nie zdoła — hen, daleko nad ukochanym czuwa śmierć... rodzi się jakieś straszne przeczucie.

Siada na stołku koło kołowrotka, rozpaczliwie patrzy w przestrzeń — zaczyna śpiewać:

Już minęły moje dni spokojne,
Jasiuleńka wzięli mi na wojnę.

Podchodzi do okna, wygląda:

W oknie chaty stoję zapłakana,
Od wieczora czekając do rana.

Płatki słonecznika, zaglądającego ciekawie do izby, pieszczotliwie dotykają jej twarzy, jakgdyby chciały ją pocieszyć. Lecz ona zostaje smutna, odpycha kwiat od siebie:

Już mnie dzisiaj nie weselą kwiaty,
Co na grzędach rosną wedle chaty.

Odchodzi od okna, staje na środku izby, wzrok jej pada na pęk krasnych korali, wiszących na jej szyi. Korale czerwone, radosny jest ich kolor, a jej tak strasznie smutno, odwiązuje wstążkę, zrzuca z szyi korale:

Nie cieszy mnie krasnych sznur korali,
Co go ojce na chrzcie świętym dali.

Podchodzi do kołowrotka, patrzy na kądziel rozrzuconą w nieładzie:

Już nie słychać kołowrotka w domu,
Bo prząść na nim dziś już niema komu.

Zmęczona zasypia, opierając głowę o kołowrotek... uśmiecha się, śni słodko. Oto z Jankiem są razem, jak dawniej, ona przędzie, on zrzuca jej sznurek z kołowrotka, przekomarzają się...

Nagle za sceną śpiew:

Ze świtaniem rannem, ranną rosą,

Śpiąca, zrywa się, przeciera oczy, słucha, ...na drodze gwar... ludzie z całej wsi i ułani... straszna rzecz...

Jasiuleńka mi mojego niosą...

Wchodzą do izby ułani, niosąc na ręku Janka rannego, wchodzi gromadka ludzi ze wsi — ciekawi, i stroskani o życie Janka, który prosił, by go tu przynieśli, chce umrzeć przy ukochanej. Dziewczyna patrzy przerażona, niedowierzając swoim oczom:

..Jasiuleńka niosą mi ułany,

dotyka palcem skrwawionej koszuli:

Krew wycieka z malusieńkiej rany.

Przygląda się mu, — strasznie blady, nic nie mówi, nie patrzy na nią, nie żyje — Janek kochany nie żyje! Ból straszny rodzi nowe uczucie: zemstę, przekleństwo:

Ja moskiewskie przeklinam pałasze,
Co przecięły miłowanie nasze.

Płacze... lecz niedługo... Janek zginął za wielką rzecz, za Polskę. Mówił jej nieraz o wielkości tej sprawy, on bohater; patrjotyzm polskiej dziewczyny płakać jej nie pozwala. Przezwycięża straszny ból i śpiewa dalej:

Lecz dziewczyny w Polsce to nie płaczą,
Gdy na wojnie ukochanie tracą.

Za sceną słychać głos trąbki — to pobudka... słuchają wszyscy, dziewczyna śpiewa:

Już pobudki grają mi fanfary,
Jasiuleńka wdziewam mundur szary.
Jeno spojrzę w jego liczko blade,
Z ułanami na wojenkę jadę.

Wdziewa mundur ułański, gromada dziewcząt i chłopców, zagrzana jej przykładem, grupuje się około ułanów, którzy trzymają wartę przy zmarłym Janku. I oto gromadka nowych bojowników szykuje się na wojnę, na miejsce jednego, którego kula moskiewska zabrała z szeregów, idą pomścić śmierć bohatera wiejskiego. Idą wywalczyć Niepodległą Polskę.

Jeszcze raz głos pobudki dobiega z za sceny. Wychodzą z izby. Dziewczyna, która straciła ukochanego, zostaje chwilę, podbiega do Janka, przysięga mu:

Jasiuleńku, śpij spokojnie w grobie,
Mundurowi wstydu ja nie zrobię.

W ten sposób należałoby zainscenizować tę pieśń. Główną rolę odegrać musi dziewczyna, która s t r a c i ł a u k o c h a n e g o. Ażeby całość wypadła dobrze, należy się wczuć w tragedję tej pieśni, w patrjotyzm polskiej dziewczyny. Łatwo to zrobić, bo

Z CHŁOPSKIEJ PRZESZŁOŚCI

RACŁAWICKI BÓJ

Od wieków walczyła Polska i najdzielniejszych rycerzy słała nad niemieckie granice, gdzie chciwi germanie i zakon krzyżacki radzi byli stare ziemie Piastowe oderwać od Macierzy. Na wschodzie i południu trwała też walka niemal nieustanna z Moskwicinami, z Tatarami i Turkami. W najważniejszych chwilach występowała do boju piechota. Często składała się z cudzoziemców chciwych na żołd. Lecz pod Grunwaldem polscy chłopi przechylili szalę zwycięstwa, polska łanowa piechota zdobywała Inflanckie zamki, Psków i Wielkie Łuki.

Gdy w Polsce, w najsmutniejszym za królów saskich czasie, wygasł duch rycerski, — gdy Prusy, Austrja i Moskwa zaczęły się dzielić ziemiami Rzeczypospolitej, Tadeusz Kościuszko cały naród wezwał do czynnej obrony.

Na rynku krakowskim 25 marca złożył uroczyste ślubowanie walki do krwi ostatka nietylko o całość granic, ale i o wewnętrzną sprawiedliwość społeczną. Tłumy ludu słuchały tej niebywałej w dziejach przysięgi. A za Naczelnikiem poszły zastępy zbrojne w kosy na sztorc osadzone. I przyszedł dzień pamiętny, chłodny, mgłami przesnuty, dzień 4 kwietnia. Rozpoczęła się bitwa, prażyć zaczęły moskiewskie armaty. Na te rozdygotane od wystrzałów działa poprowadził Tadeusz Kościuszko krakowską piechotę. A przodował im chłop, Wojciech Bartos z Rzędowic. Rozwiewał białe sukmany wiatr, błyszczały ostrza kos, jeno coraz to walił się któryś i biały strój czerwieniał od krwi. Lecz dopadli — i działa zdobyli. A wiódł ich chłop Wojciech Bartos.

Przerażeni uciekli w popłochu moskiewscy żołdacy. — Radosna wieść o zwycięstwie pod Racławicami popłynęła nad Polską, przez wiatr wiosenny niesiona. I wnet powstały pieśni, które później krzepiły w latach najgorszego ucisku serce — nadzieją nowej wiosny. A gdy nadeszła pora żniw, nie zbrakło w szeregu Legjonowym wiejskiej młodzieży. Szańcem mogił wyznaczyli granice Rzeczypospolitej polscy żołnierze.

Polska jest krajem rolników, — ludzi rozmiłowanych w twórczym znoju, którzy kochają swe pola i lasy. Lecz spokojni i mocni — gdy im kto po nie chciwą ręką sięgnie, bronić ich będą. Zawzięcie i nieustępliwie — wszędzie, gdzie brzmi polska mowa.

Z. K.

któraż z nas nie kocha? — pomyślmy tylko, że może przyjść chwila, że Ojczyzna zawoła o pomoc, że musimy poświęcić Jej swych ukochanych.

Jakże wtedy pogodzimy dwa wielkie uczucia: miłość Ojczyzny z miłością do ukochanego. Przemyślcie te rzeczy i z okazji jakiegoś święta narodowego spróbujcie zainscenizować tę pieśń legjonową. A potem napiszcie do „Siewu Młodej Wsi", czy inscenizacja się udała.

Henryka Pielasowa
z Gąsewa

PAWIE PIÓRA[1])

Wartość artystyczna wydanego przed rokiem „Kordjana i chama", kazała spodziewać się, że autor da literaturze polskiej jeszcze niejedno dzieło dużej wartości. Nadzieje te sprawdziły się w całej pełni. Oto Leon Kruczkowski wydał w ostatnich dniach nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa nową powieść, zatytułowaną „Pawie pióra".

Jest to, jak i poprzednie dzieło Kruczkowskiego, powieść rewizjonistyczna[2]), chociaż rewizjonizm ten jest mniej odkrywczy a zarazem mniej ostry. Akcja „Pawich piór" rozgrywa się w latach poprzedzających wybuch wojny światowej, a kończy się sceną mobilizacji w Galicji, po mordzie w Serajewie. Wreszcie ostatni fakt, to wymarsz Strzelców w pamiętnym roku 1914, na bój o wolną Polskę.

Akcja książki toczy się i obraca dokoła jednej centralnej osi, a jest nią wieś, wieś galicyjska, ciemna, głodna i zabiedzona. Wieś ta, to morze krzywdy, wyzysku, biernego, prawie zwierzęcego w swej bierności cierpienia setek drobnych, małorolnych włościan, komorników i najmitów, a wewnątrz niej, świat inny, złożony z wójta, proboszcza, pisarza gminnego, właściciela wielkiego majątku, oraz bogatego chłopa Karelusa. Zwłaszcza ten ostatni udał się autorowi do podziwu. Postać zamożnego, sprytnego, skąpego i obłudnie religijnego kmiecia Karelusa, zostanie już nazawsze w literaturze naszej, tak, jak został Boryna, Ślimak, Wokulski, czy Judym! Chociaż charakter tej sylwety jest innego rodzaju.

Czytając „Pawie pióra", ma się stale na myśli „Chłopów" Reymonta, dzieło będące zaprzeczeniem powieści Kruczkowskiego, gdyż u Reymonta prawdziwe oblicze wsi zakrywa barwny, tęczą blasków rozmigotany las „piór pawich", piór, z których fałszywym urokiem postanowił ostatecznie rozprawić się L. Kruczkowski, by wydobyć na światło dzienne okropną, wstrząsającą prawdę o chłopie polskim z przed dwudziestu laty.

Temat, jaki rozwinął w „Pawich piórach" Kruczkowski, nastręczał wiele niebezpieczeństw. Przedewszystkiem ogromnie łatwo było wpaść w płytką, odstraszającą demagogję. Cóż bowiem łatwiejszego, jak odmalować obraz głodującego chłopa na tle sytego, dostatniego dworu! Kruczkowski jednak pragnąc nie odstąpić ani na krok od objektywizmu[3]), kreśli też pośród całego szeregu swych żywych postaci i postać ziemianina, którego duszę ukazuje nam w kilku zwartych obrazach i pysznych djalogach, ale jednocześnie sięga dalej i przyczynę zła widzi w samej gromadzie wiejskiej, niezorganizowanej, ciemnej, mało solidarnej, biernej i otępiałej, a deptanej przedewszystkiem przez bogatego chłopa Karelusa. Przepaść między nim, a biedotą jest większa i głębsza, niż między wsią, a dworem! I to jest jedna z najcenniejszych prawd, jaką spotykamy w pięknej książce Kruczkowskiego! Prawda to jednak bolesna.

Autor zna doskonale wszystkie bolączki wsi od głodu i poniżenia, do tragicznej wędrówki na Saksy za chlebem i dlatego w „Pawich piórach" mamy tyle scen świetnych i niezapomnianych (tragedja Helki— dojarki, nocna wyprawa do sadu zamożnego Bożka, walka gromady z żandarmami o pastwisko, los Madejowej, miłość biednej Tereski i rozmowy dwu inteligentów w wagonie o ludzie, który „potęgą jest i basta", oraz ćwiczenia strzeleckie. Wreszcie wymarsz Strzelców w roku 1914 na bój o Polskę).

Styl oszczędny, zwarty, ale pełen piękności, a znajomość duszy chłopskiej pierwszorzędna, odbiegająca w „Pawich piórach" od wszelkiego szablonu. W rezultacie należy stwierdzić, że ostatnia książka Kruczkowskiego zapisze się trwale w dziejach piśmiennictwa polskiego, gdyż wartości jej tak artystyczne, jak i społeczne są nieprzemijające.

Józef Nikodem Kłosowski

[1]) *Leon Kruczkowski* „Pawie pióra" — powieść — Warszawa — Gebethner i Wolff — 1935.

[2]) Rewizjonistyczna — zachowująca krytycyzm w stosunku do utartych, ustalonych pojęć ludzkich.

[3]) Bezstronności.

OD REDAKCJI:

Dalszy ciąg artykułu kol. Kazimierza Maja, pod tytułem: „Ruch młodzieży wiejskiej jako postępowy ruch chłopski" ukaże się w następnym numerze.

NOWE KIERUNKI GOSPODARCZE

FASZYZM

(Ciąg dalszy)

Wreszcie przez wprowadzenie całkowitego systemu korporacyjnego, izba poselska będzie się składać z przedstawicieli korporacyj (korporacja zrzesza w swoich szeregach przedsiębiorców, pracowników i urzędników prywatnych jednej gałęzi produkcji i jako taka jest organem pomocniczym administracji państwowej).

Rządy w państwie sprawuje rząd z premjerem na czele. Wszyscy ministrowie są mianowani i odpowiedzialni przed królem i premjerem. Premjer odpowiada tylko przed królem. A zatem niema odpowiedzialności parlamentarnej przed sejmem, jak to jest w państwach demokratycznych. Faszyzm zniósł samorząd. Na jego miejsce wprowadzono urząd podestów (wójtów), mianowanych dekretem królewskim. Jako organ doradczy podeście służy rada gminna też mianowana. Pozatem ograniczona jest wolność prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń.

Faszyzm wreszcie przeciwstawia się całkowicie walce klas, na miejsce której wprowadza współpracę klas dla dobra narodu i państwa. Dlatego to do korporacji należą jednocześnie i pracodawcy (kapitaliści), robotnicy i urzędnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach. Dążeniem faszyzmu jest wzmocnienie produkcji, kapitału i inicjatywy prywatnej, wymiar zaś sprawiedliwości społecznej pozostawia do rozstrzygnięcia państwu.

Naczelnemi hasłami faszyzmu są: idea karności i idea godności i znaczenia pracy. Ucieleśnieniem pierwszej jest milicja faszystowska i hierarchja władz ustroju faszystowskiego. „Praca w ideologji faszyzmu, zarówno praca fizyczna, jak i praca umysłowa, nabiera specjalnej wartości i godności, staje się funkcją narodową" (Peretjatkowicz), co też wyraźnie stwierdza faszystowska „konstytucja pracy" z 1928 r. w art. 2.

Tak oto mniej więcej przedstawiają się zasadnicze cechy faszystowskiego ustroju politycznego, omówienie którego było niezbędne, przed ujęciem strony gospodarczej, którą omówimy w następnym artykule i przedstawimy o ile teoretyczne ujęcie tych spraw odbiega od życia. Na zakończenie podkreślimy jeszcze bardzo ujemne cechy faszyzmu. Są to:

1) Całkowite zniesienie wolności politycznej przez ograniczenie wolności prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń. W takich warunkach obywatele mogą należeć tylko do jednej organizacji faszystowskiej, albo nigdzie. Powoduje to zupełne wyjałowienie życia politycznego oraz niechęć do wyszukiwania nowych dróg.

2) Ponieważ rządzi tylko jedna partja, przeto jej członkowie wodzą rej w państwie i społeczeństwie i wszelkie odchylenia od wytycznych partji rządzącej uważa się za zdradę stanu, a na zdrajców spada bezpośrednia kara tłumu, np. demolowanie redakcyj pism opozycyjnych, wyrzucenie posłów z Izby i t. d. Powoduje to niekarność, wybryki wszelkiego rodzaju gorliwców ustroju, w dodatku jedynym reprezentantem państwa jest milicja faszystowska (milicja narodowa) — organizacja partyjna, która wszystkie sprawy załatwia stronniczo.

3) Najsłabszą stroną faszyzmu jest to, że cały system jest dziełem jednego człowieka, t. j. Mussoliniego, z którego śmiercią może się skończyć wszystko, bo teraz za cały naród i państwo myśli tylko on sam, obywatele zaś słuchają i posłusznie wykonują, stając się jedynie bezmyślnemi maszynami roboczemi.

Niemniej należy podkreślić, że dla Włoch faszyzm okazał się b. zbawienny: zapanował tam ład, porządek, nastąpiło wzmożenie się pracy. Mussoliniemu też zawdzięczają Włochy stanowisko przodownicze w polityce międzynarodowej, należąc do pierwszych mocarstw europejskich.

Bronisław Stanek

JÓZEF NIKODEM KŁOSOWSKI

POŻEGNANIE DOMU

(Dokończenie)

Dopiero koło południa wciągnął na grzbiet kożuch i wyszedł na okólnik. Wszystko tonęło po uszy w śniegu. Stodoła, obora i chlewy. Przekopując się przez wysokie zaspy, pchnął pierwsze drzwi. Skrzypnęły nieśmiało. Ostrożnie wsunął się do półmrocznego wnętrza. W nozdrza załaskotała go woń gnoju i przyjemny zapach mleka. Przy żłobie pomrukiwały krowy. Jedna obejrzała się w stronę gospodarza, a kiedy ten nachylił się nad parującym pyskiem, mlasnęła go swym szorstkim gorącym językiem po twarzy. Zupełnie jak na pastwisku.

— Bądź zdrowa, Krasula. Może już więcej nie zobaczymy się w życiu. Niedługo nadciągnie wiosna, zarunią się pola i łąki, więc wyjdziecie z ciemnej obory na słodką majową paszę. Tylko mnie między wami nie będzie — mówił, gładząc kosmate grzbiety.

W tej chwili przypomniało mu się dzieciństwo. Prawie taksamo jak niedawno w kościele. A więc ogromne wiosenne łąki, poplamione kwiatami jaskrów i pasącego się bydła, ćwiergot świstawek nad mętną rzeką, w której jako pastuch brodził po pas, łowiąc pełnemi garściami chmury utopione na dnie wody. Z gromadą rówieśników darł się przez chwasty, błota i tarnie, by późnym zmierzchem wracać z krowami do zagrody, gdzie na ławie czekało w glinianej misie kwaśne mleko i bochen razowego chleba...

Wrócił do domu. Z nim smutek. Paliły go łzy, a dawno już nie płakał. Znów podszedł do zamarzniętego okna. Bębniąc palcami po ramie słuchał, czy na śniegu nie zaskrzypią czasem czyjeś kroki. Ale na

USTRÓJ ROLNY W SOWIETACH

Na całym świecie uznano ,że rolnictwo jest podstawą rozwoju gospodarczego państw i narodów. To też po wojnie światowej cały szereg państw najwięcej uwagi poświęciło rolnictwu, starając się dostosować jego ustrój i formy organizacyjne do wymagań życia powojennego. Przeprowadzano pośpiesznie reformę rolną, zmuszano rolnictwo do organizowania się w związki fachowe i zawodowe, aby mogło podołać zadaniom, jakie ciążą na tej najliczniejszej w Państwie warstwie ludności.

Łotwa i Estonja przeprowadziły szybko i całkowicie reformę rolną (wywłaszczono wielką własność prawie-że bez odszkodowania), Włochy zorganizowały rolnictwo i przeprowadziły prace meljoracyjne, Niemcy hitlerowskie stworzyły uprzywilejowany stan żywicieli (chłopów) i niepodzielne rodzinne gospodarstwa. Najradykalniej zmieniły ustrój rolny Sowiety, gdzie rewolucja komunistyczna zwyciężyła pod hasłem „ziemia dla chłopów", a następnie po utrwaleniu władzy uznano wszystką ziemię za państwową i zaczęto tworzyć wielkie gospodarstwa państwowe, sowchozy, lub zmuszano chłopów do przystępowania do gospodarstw zbiorowych — kołhozów[1]).

Obecny ustrój rolny Rosji nie jest jeszcze jednolity, chociaż rządząca partja komunistyczna włożyła wiele wysiłku w jego uporządkowanie. Najusilniej popierano rozwój gospodarstw państwowych, które dawały najwięcej zboża na wywóz zagranicę i umożliwiały sprowadzanie maszyn rolniczych, których nie wyrabiano w Rosji. Takim np. największym majątkiem państwowym w Rosji i wogóle na całym świecie, był sowhoz „Gigant" na północnym Kaukazie, który w roku 1930 obejmował powierzchnię 256.800 hektarów, z czego uprawą objęto 120.000 hektarów, a pracowało przy tem 2.800 robotników. Gigant posiadał 220 żniwiarek, 230 traktorów, 240 siewników, 800 pługów, 200 kultywatorów, 115 bron talerzowych i 5000 bron sprężynowych, grabi do siania i t. p.

Żniwa ukończono w 20 dni, zbierając 1.460.000 m^3 zboża, lecz maszyny zostały w połowie zniszczone i okazało się, że taka gospodarka daje straty. Obecnie zasadniczym typem gospodarstwa rolnego, uznanym przez dyktatora Stalina i popieranym przez rząd, jest kołhoz-spółdzielnia, w przeciwieństwie do popieranego do 1932 roku kołhozu-komuny. Na początku bieżącego roku było w Sowietach skolektywizowanych około 104 milj. chłopów w 260 tys. kołhozach, a na gospodarstwach prywatnych żyło 25 milj. ludności wiejskiej.

Do tej pory jeszcze panował wielki nieporządek i władze komunistyczne według własnego uznania, w jednem miejscu pod płaszczykiem kolektywów tolerowały gospodarkę indywidualną (samodzielną), a w drugiem zarządzały socjalizację [2]) nietylko trzody i ptactwa, ale nawet pszczół. W lutym bieżącego roku na zjeździe 1100 „udarników-kolektywistów" (przodowników) uchwaliło ustawę o ustroju kolektywów rolnych, która utrwala ten sposób gospodarki, zabraniając zmiany granic kołhozów, przenoszenia ich z miejsca na miejsce, oraz nadaje im ziemię „na wieczne czasy", gdy dotychczas posiadały ją tylko w „długoterminowem użytkowaniu". Chodziło o utrwalenie na wsi przekonania, że ustrój komunistyczny został utrwalony na wieczne czasy i niema mowy o powrocie do samodzielnych gospodarstw i indywidualnego władania ziemią.

(C. d. n.) *Jan Kaźmierski*

[1]) Patrz artykuł p. t. Komunizm — „Siew Młodej Wsi" Nr. 6.

[2]) wprowadzanie wspólnej własności.

---

polach leżała martwa cisza, cisza biała i przyprószona melancholją. Zegar wciąż cykał, szemrał i dzwonił. Czas wlókł się strasznie powoli.

Nad wieczorem mróz zelżał nieco. Z okapów ściekały strużki wody z monotonnym pluskiem. Białe ściany paliły się płomieniem zachodu. Wtedy to trzasnęły wrota, zwiastując powrót kobiet.

Tej nocy nikt nie zmrużył oka. Matka pakowała resztę rzeczy dla jedynaka, a dziewczyna zaś kończyła znaczyć bieliznę. Nawet pies wałęsał się po kątach, osowiały i ponury jak nigdy.

Piotr przerzucał gorączkowo stosy papierów, leżących na półce. Czasem rzekł jakieś słowo do matki, rzucił żart siostrze, uśmiechnął się z maskowaną radością, to wymykał się z wnętrza i długo stał na progu, patrząc w gwiaździste niebo.

Wczesnym rankiem zajechały przed chałupę Sagów ogromne wymoszczone sanie, zaprzężone w parę kasztanów. Saga zbladł, a kobiety zalały się łzami. Powstał rumor. Śpiesznie wynoszono tłumoki. Dziewczyna całowała brata, dławiąc się od łez.

Piotr pochylił się nisko do dygoczących rąk matki. Objęła go za szyję i ustami przywarła do rozpalonego czoła chłopca. Pękało w niej serce. Świat kręcił się dookoła. Dławiły ją łzy, gorzkie jak całe życie. Uśmiechnęła się jednak, pragnąc, by syn z uśmiechem tym odjechał w świat.

— Bądź zdrów, Piotruś. Niechaj Matka Częstochowska ma cię w swej opiece — wymamlała przez skurczone gardło.

— Zostańcie z Bogiem.

— A nie zapominaj o nas.

— Pisz często.

Huknęły drzwi. Zaskrzypiał śnieg pod butami idących. Brzęknęły janczary, świsnął bat i konie ruszyły z miejsca. Obok rwał Burek. Osypany kłębami śniegu buchającego z pod kopyt. Chciał widać wraz z gospodarzem opuścić rodzinne Podlesie.

DZIAŁALNOŚĆ K. K. O. POW. WARSZAWSKIEGO

Założona przed sześciu laty — jako Instytucja o cechach użyteczności publicznej i pupilarnej gwarancji funduszów lokowanych (vide Dekret P. Prezydenta Rzplitej z dn. 13.IV. 1927 r.) — Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. Warszawskiego osiągnęła — pomimo panującego kryzysu — pokaźne wyniki swej działalności.



K. K. O. pow. Warszawskiego.

O rozwoju tym świadczy cyfrowo wzrost:

	wkładów i lokat		oraz liczba wkładów
1/I 1929 r.	zł.	229.630	360
„ 1930 r.	„	2.111.367	1.763
„ 1931 r.	„	7.409.697	5.966
„ 1932 r.	„	10.990.673	16.013
„ 1933 r.	„	13.280.271	20.309
„ 1934 r.	„	16.536.553	23.928
„ 1935 r.	„	20.112.223	28.997
15/II 1935 r.	„	21.849.262	31.332

Kwota procentów, wypłacona wkładcom względnie im dopisana do lokat za okres 6-letni, przekracza sumę zł. 4.200.000. Suma obrotów rocznych K. K. O. przekracza 100 miljonów zł.

Rozciągając działalność na teren podstołeczny (5 miast i 26 gmin podstołecznych, stanowiących zarazem Związek Poręczycielski tej Instytucji), udziela K. K. O. stałej pomocy kredytowej mieszkańcom osiedli podstołecznych.

Rozwój rzemiosł, popieranie inwestycyj w gospodarstwach drobnych, zakładanie sadów i zakup inwentarza, wreszcie budowa i rozbudowa wsi i letnisk — znalazły ze strony K. K. O. gorliwego orędownika. Rozmiar akcji kredytowej K. K. O. w okresie ubiegłego sześciolecia ilustruje fakt udzielenia 26.019 osobom pożyczek (zabezpieczonych materjalnie), na ogólną kwotę zł. 47.906.617 (z saldem na 1/I 1935 r. zł. 15.103.663).

Rozbudowa osiedli i udostępnienie wogóle ludności taniego a bezpośredniego kredytu z K. K. O. łagodziły tą drogą kryzys gospodarczy, gdy się zważy tylko, że na cele budowlane przeznaczyła w tymże okresie K. K. O. kwotę zgórą 12.900.000 zł. pożyczek.

Ugruntowany rozwój K. K. O. — przy licznym zespole obsługiwanej codziennie klienteli (ponad pół tysiąca osób), — stwarzał konieczność posiadania siedziby własnej. Cel ten osiągnięto przez nabycie przed półtora rokiem gmachu po Banku Przemysłowców (przy ul. Zgoda Nr. 7, róg ulicy Złotej) wraz z całkowitem urządzeniem i skarbcami.

Za sprawdzian zaufania, jakiem darzy społeczeństwo nowopowstałą Instytucję użyteczności publicznej, służyć może fakt — jak to uwidacznia tabela powyższa — stałego wzrostu wkładów i lokat.

WARTO ZAPAMIĘTAĆ, ŻE:

Mała własność ma w swoich rękach	57.6%	ziemi
Większa własność zajmuje	25.8%	„
Na grunty inne, bagna i nieużytki przypada	16.6%	„

Ogólna ilość gospodarstw w Polsce wynosi 3.262.000

z czego do 2 ha jest	1.109.000	gospodarstw
od 2— 5 „ „	1.002.000	„
od 5— 20 „ „	1.045.000	„
od 20— 50 „ „	76.000	„
od 50—100 „ „	11.000	„
i powyżej 100 „ „	19.000	„

RADJO NA WSI

ROZWÓJ RADJOFONJI W POLSCE

Pomówimy sobie dzisiaj o powstaniu i rozwoju radjofonji w Polsce. Zatem słuchajcie!

Radjofonja w Polsce powstała w 1926 r. Jednak już przedtem odbywały się próbne nadawania o mocy t. zw. pół kilowata w skromnym gmachu na krańcach Warszawy przy ul. Narbutta. Program naturalnie był bardzo ograniczony. Zresztą była to narazie próba, traktowana jako ciekawostka, rozrywka, a nie jako potrzeba życia codziennego. Jednak już te początkowe audycje radjowe cieszyły się dużem zainteresowaniem: w styczniu 1925 roku było 170 radjosłuchaczy, a w grudniu tegoż roku około 5.000. To też dla pożytecznego wykorzystania radjofonji zawiązała się spółka p. n.: „Polskie Radjo". Spółka ta w maju 1926 roku przekształciła się w Spółkę Akcyjną, w której 40% akcji, czyli udziałów przypadło Rządowi.

Pierwszą radjostację otwarto uroczyście 18

kwietnia 1926 roku w Warszawie. Siła jej wynosiła półtora t. zw. kilowata, a zasięg dla odbioru programów z tej stacji na aparaty kryształowe sięgał zaledwie 30 klm. Urządzenia, służące do przemiany dźwięku na drgania elektryczne, mieściły się tylko w jednem studjo. Czas dziennej pracy wtedy wynosił 5 godzin, ale pod koniec 1926 roku dochodzi do ośmiu. Personel składał się z kilkunastu osób. Ponieważ liczba radjosłuchaczy stale wzrasta i w czerwcu 1926 roku radjofonja polska liczyła 23.000 abonentów, a w styczniu 1927 roku 42.592, przeto należało pomyśleć o dalszej rozbudowie. W połowie grudnia 1926 roku uruchomiono w Warszawie potężną — jak na owe czasy — drugą radjostację o mocy 10 kilowatów; z tej stacji można było słuchać audycji w promieniu 100 kilometrów. Natomiast pierwszą stację rozebrano i przewieziono do Krakowa, gdzie ją uruchomiono 15 lutego 1927 roku. W Poznaniu radjostację otwarto 24 kwietnia 1927 roku o mocy 1.35 kilowatów i o zasięgu detektorowym 30 kilom. Pod koniec tego roku powstała nowa stacja w Katowicach (4 grudnia) o mocy 12 kilowatów i zasięgu 100 klm. Stacja katowicka do dnia dzisiejszego należy do najlepiej słyszanych w Europie i to właśnie umożliwiło jej kierownictwu rozwinięcie pięknej i pożytecznej pracy propagandowej polskości zagranicą. Pod koniec 1927 roku liczba radjoabonentów wzrosła do 117.236, zaś w ciągu 1928 roku do 189.481. W tym samym roku naczelny dyrektor Polskiego Radja, dr. Zygmunt Chamiec, został obrany przewodniczącym komisji wymiany programów Międzynarodowej unji radjofonicznej.

Równocześnie z rozbudową radjofonji i wzrostem liczby radjosłuchaczy powiększono i urozmaicono programy audycji radjowych oraz zwiększał się zastęp pracowników (w 1929 roku 180). Wydatki na honorarja wyniosły 902.262 zł. (Jan Kiepura w pierwszym roku istnienia radjofonji w Polsce otrzymał za występ przed mikrofonem 25 zł., a w 1929 r. tylko 20.000 zł.!). W dalszym rozwoju radjofonji. Polskie Radjo buduje tymczasową stację w Wilnie o mocy 0.75 kilow. i zasięgu 15 klm. Aż wreszcie w maju 1931 roku odezwała się najpotężniejsza stacjo radjowa w Polsce: Raszyn. Jej moc wynosi 120 kilowatów i zasięg detektorowy sięga 400 klm. t. j. pokrywa prawie całą Polskę. Skolei powstaje stacja we Lwowie o mocy 16 kilow., stacja wileńska podwyższa moc do



Prof. W. Makowski — wygłosił przemówienie o nowo ustanowionej konstytucji.

16 kilow., powstaje stacja w Łodzi o sile 2 kilow. i wreszcie ostatnio w Toruniu 24 kilow. W międzyczasie Poznań zaczyna pracować o mocy 16 kilow., a Kraków o 2. Wkrótce zostanie uruchomiona w Warszawie nowa radjostacja. Zatem cała Polska jest objęta radjostacjami.

W ciągu 1930 roku wystąpiło przed mikrofonem Polskiego Radja 2418 osób, w 1931 — 3056, w 1932—3170, w 1933—3601. Czas trwania audycji np. w 1929 roku wynosił 14.903 godziny, w 1930 — 22.535 godzin, a w 1933—26.034 gd. w roku 1932 było 320.000 radjosłuchaczy, a na dzień 1 marca b. r. było ich już 410.116. W ciągu dziesięciu lat rozpowszechniło się w Polsce radjo w bardzo wysokim stopniu i stało się jedną z najważniejszych placówek kulturalnych. Obecnie, dzięki obniżce abonamentu dla rolników i produkowaniu tanich i dobrych odbiorników, radjo zaczyna zwycięski pochód na wieś. O tem, jak się przedstawia wieś i rolnictwo w programach radjowych, pomówimy innym razem. Dziś jeszcze dodamy, że Polskie Radjo jest wyposażone w nowoczesne urządzenia z tej dziedziny i wszystko, co się da zbudować w kraju, to wynik myśli polskich mechaników i praca polskich robotników.

R. W.

PROGRAM RADJOWY OD 7.IV. DO 13.IV

dnia 7.IV. godz. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Św. Jana w Toruniu; 12.15 Poranek muzyczny z Filhar. Warsz.; 14.00 Melodje operetkowe i ulubione piosenki *15.00 Pogadanka dla młodzieży wiejskiej — wygl. Halina Brzoskówna;* 18.00 Wiązanki marszowe (płyty); 18.20 Koncert Chórów Lwowskich.

dn. 8.IV. godz. 12.55 „Wskazówki dla młodych matek"; 16.30 Lekcja języka niemieckiego; 19.15 „Skrzynka rolnicza"; 21.00 Koncert symfoniczny.

dn. 9.IV. godz. 13.00 Włoskie pieśni; 13.45 „Z rynku pracy"; 19.15 Wiadomości rolnicze; 19.35 Koncert Orkiestry Lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał".

dn. 10.IV. godz. 12.50 Chwilka dla kobiet; 17.50 Odczyt o książce prof. Bystronia „Megalomanja narodowa"; 18.45 Fragmenty z Pasji podł. św. Mateusza J. S. Bacha (płyty); 21.40 Koncert laureata 1-go Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego.

dn. 11.IV. godz. 12.30 Szkolny Poranek Muzyczny ze Lwowa; 13.00 Chwilka dla kobiet; 17.00 „Skóra jako zwierciadło zdrowia i choroby człowieka"; 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej"; 21.00 Transmisja z Teatru „La Scala" w Medjolanie. „Carmen" opera G. Bizet'a.

dn. 12.IV. godz. 12.50 Chwilka dla kobiet; 17.00 „Dyskutujmy na temat pracy i poglądu na świat" — prof. Bogdan Suchodolski; 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 21.25 Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 22.45 Nauki wielkopostne: „O pokusie".

dn. 13.IV godz. 12.05 Muzyka (płyty); 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.45 „Nasz handel morski"; 18.00 „Wesoła audycja dla dzieci"; 20.00 Muzyka lekka (pł.); 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszaw.; 22.45 „Loża Szyderców". — „Dziady pod kościołem" — Tuwima.

NOWE AUDYCJE RADJOWE DLA ROLNIKÓW

Polskie Radjo, w związku ze wzrostem liczby słuchaczy na wsi, nadaje obecnie 9 audycyj tygodniowo, specjalnie przystosowanych do potrzeb rolników. Są to przeważnie audycje informacyjne i pogadanki techniczno-rolnicze, mające rolnikowi udzielić fachowej pomocy w pracy. Pozatem radjo udziela porad indywidualnych z praktyki rolniczej. Na wiosnę i w lecie będą próby transmisyj i reportaży ze wsi. A mianowicie transmisje ze szkół rolniczych, z pól podczas pracy, uroczystości wiejskich i t. d.

Najciekawsze audycje rolnicze w tygodniu. 7.IV o godz. 15.00 lekarz weterynarji, dr. Z. Olszański, w pogawędce „porady weterynaryjne" odpowie na listy, z czego radjosłuchacze dowiedzą się o podstawowych zasadach higjeny i o zapobieganiu chorobom u zwierząt.

Również 7 kwietnia, o g. 15.45 p. J. Zdzienicki wygłosi bardzo ciekawy odczyt n. t.: „co należy wiedzieć o pielęgnowaniu roślin". Prelegent zapozna radjosłuchaczy z szeregiem nowoczesnych sposobów pielęgnowania roślin, które mają na celu walkę z chwastami oraz oszczędną gospodarkę zapasem wilgoci w glebie.

10 kwietnia o godz. 19 m. 15 prof. St. Jankowski opowie o pracy kursów korespondencyjnych im. St. Staszica, kursy te są dobrze znane wśród rolników, bowiem ułatwiły pracę w zawodzie licznym rzeszom rolników, dając im fachowe przygotowanie.

Uwaga! Kto chce bezpłatnie jechać do Danji w dniach 9—13 maja b. r., niech weźmie udział w konkursie Komisji radjowej C. T. O. K. R. i Polskiego Radja. Konkurs trwa do 25 kwietnia i polega na zjednaniu jaknajwiększej ilości radjoabonentów na wsi. W terminie należy wysłać pod adresem Komisji Radjowej C. T. O. K. R. w Warszawie, ul. Kopernika 30 zaświadczenie, napisane przez miejscowe O. T. O. i K. R., zawierające wykaz osób wraz z ich adresami oraz numerami upoważnień na prawo posiadania radjoodbiorników, zjednanych przez stającego do konkursu.

Pamiętajcie, że 7 kwietnia odbędzie się we Lwowie konkurs chórów ludowych, do którego staje 15 mieszanych 4-głosowych chórów z powiatu lwowskiego i wykona szereg pięknych pieśni ludowych, konkurs ten organizuje Lwowski Związek Chórów i Teatrów Ludowych. Chóry, wyróżnione w konkursie, wystąpią tego samego dn. o godz. 18.20 przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej; transmisja na całą Polskę.

PRACE KOLEŻANEK W WOJ. LUBELSKIEM

W dniu 27 i 28 stycznia b. r. odbyła się dwudniowa konferencja Sekcyj Koleżanek w Lublinie, celem podjęcia prac kobiecych na terenie Lubelszczyzny. Konferencja rozpoczęła się około godz. 10-tej, przybyli też koledzy, którzy byli w tym czasie na dwutygodniowym kursie gospodarczo-oświatowym. Zagaiła konferencję przewodnicząca Wojewódzkiej Sekcji Koleżanek, kol. J. Brusówna. Następnie kol. Halina Brzoskówna wygłosiła referat p. t. „Do czego ma dążyć kobieta i jakie prace powinna podjąć w przyszłości". Chyba nie było takiej koleżanki, któraby sobie nie utrwaliła w pamięci tych doniosłych słów referatu. Kol. Brusówna mówiła o regjonaliźmie. Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brały udział koleżanki. Tak minął pierwszy dzień konferencji. Wieczorem zabawiliśmy się do godziny 12-ej.

Na drugi dzień były tylko same koleżanki. Przewodniczyła kol. Brusówna. Referat wygłosiła p. Niedzielska p. t.: „Jaki powinien być dom i jego znaczenie w gospodarstwie?" Dalej instruktorka Wojewódzkiej Sekcji Koleżanek przedstawiła nam program pracy.

Przedstawiła w nim: wychowanie kobiety, higjenę domu i otoczenia, kursy szycia, prania, gotowania, konkursy ogródków kwiatowych, konkurs zdrowia w chacie wiejskiej, apteczkę domową, kursy higjeny, konkurs na opracowanie budżetu domowego, wychowanie towarzyskie.

Nad referatem p. Niedzielskiej wywiązała się dyskusja. Następnie przewodnicząca W. Z. S. P. K. kol. Brusówna, dawała wskazówki, w jaki sposób mamy się zabrać do pracy w naszych Sekcjach Koleżanek. Na zakończenie konferencji przybył do nas prezes Wojewódzkiego Związku Młodz. Wiejskiej, kol. St. Sikorski, który życzył owocnej pracy w przyszłości w naszych sekcjach.

Po konferencji nabrałam wielkiego zapału do pracy i chciałabym, żeby każda z koleżanek nie zważała na trudności i przeszkody, lecz żeby zrozumiała, że kobiety mają wielki zakres pracy przed sobą, jako obywatelki równouprawnione musimy stanąć do pracy gospodarczo-społecznej.

Józefa Kuszykówna
z Druzdówki

NA SZLAKACH KULTURY

= Skrzypek Kreisler, nie mogąc zyskać popularności, zdobył się na ciekawy i skuteczny pomysł. Przez 30 lat grał przed publicznością własne utwory, o których w afiszach głosił, że są to kompozycje sławnych muzyków z XVI i XVII wieku. Oczywiście wszyscy sympatycy starych mistrzów przybywali na koncerty i Kreisler stał się znanym w całym świecie, jako ich odtwórca. Dopiero w b. r. Kreisler musiał się przyznać, że dawał koncerty własnych utworów, gdyż historycy muzyki prosili go o rękopisy nut rzekomych autorów z dawnych wieków, a tych, z wiadomych powodów, nie mógł im dać.

= W ministerstwie oświaty odbył się ciekawy pokaz projektu ruchomego teatru, nadającego się do objazdu po kraju. W przeciągu krótkiego czasu można go złożyć i rozebrać. Twórcą projektu jest artysta A. Pronaszko. Koszt budowy teatru wyniesie około 40 tys. złotych.

= Wład. Reymont, gdy dostał nagrodę Nobla, był tak skromny, że dziwił się wyróżnieniu, jakie Go spotkało i powtarzał: — Czemu ja? a nie Żeromski. Zbieranie materjałów do pisania powieści, było dla tego wielkiego pisarza niezbędnym warunkiem tworzenia. Mieszkanie jego było wypełnione stosami kartek z notatkami, planami, ułożonemi w niezwykłym porządku.

Dopiero tak zebrane materjały przetwarzał. Człowiek ten wkładał całą swą duszę w przygotowanie źródeł do tworzenia. Marzyła się jeszcze Reymontowi jedna, ostatnia powieść. Miało to być coś w rodzaju Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego. Rękopis zaginął.

BIEG NARODOWY

Zwyczajem lat ubiegłych w dniu 3 maja odbędzie się w Warszawie bieg na trasie 7 km. Na starcie jego stanie kilkuset zawodników, z których każdy będzie liczył na zajęcie jednego z czołowych miejsc. Wielu z nich dozna przykrego zawodu, nie dochodząc do mety, wielu innych po wielkim wysiłku dowlecze się do celu, oglądając się, czy jeszcze kto za nim nie idzie.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że bieg na kilka kilometrów jest zabójczy dla człowieka, który nigdy nie biegał lub biegał na małej przestrzeni. Organizm jego bowiem nie wytrzyma tak wielkiego wysiłku i załamie się w czasie samej imprezy. Aby tego uniknąć podamy szereg wskazań, które winni wziąć mocno do serca nasi biegacze. Mówię „nasi biegacze“ — bo Związek Młodej Wsi w roku bieżącym oficjalnie bierze udział w propagowaniu Biegu Narodowego. Bierze udział w biegu po to, by zamanifestować rozwój tężyzny fizycznej w naszych szeregach.

Jeżeli z każdego powiatu stanie na starcie Biegu Narodowego choć jeden zawodnik, możemy być pewni zwycięstwa zespołowego. Nie ten zespół zwycięża, który ma kilku dobrych zawodników, lecz ten, którego liczba zawodników i zdobytych punktów góruje nad innemi zespołami.

Koledzy! Każdy z Was, który czuje w sobie siłę przebycia 7 km. biegiem, niech stanie do tej wielkiej imprezy. Niech się nie zraża, że w pierwszej czy drugiej dziesiątce nie przyjdzie do mety; jeśli nawet przyjdzie ostatni — zwiększy liczbę zdobytych punktów naszego zespołu. By odbyć należycie tę wielką próbę sił fizycznych, należy się odpowiednio do niej przygotować — a stadjum przygotowawcze musi się już rozpocząć.

W tym celu należy stosować celowy i systematyczny trening, który ma polegać na rozpoczęciu biegu na małej przestrzeni, na stopniowem zwiększaniu tej odległości dopóty, dopóki ćwiczący nie osiągnie z łatwością wymaganej trasy 7 km. Trening może się odbywać codziennie, lecz nie może przekraczać sił biegacza; to też należy pilnie baczyć, by nie nastąpiło wyczerpanie, wskutek nadmiernego wysiłku fizycznego. Krok zawodnika musi być długi, elastyczny i zarazem miarowy, by go nie przemęczył, lecz zachował zapas sił na szybki dobieg do mety, t. zw. finisz. Stopy w czasie biegu należy stawiać możliwie równolegle, by w ten sposób zwiększyć długość każdego kroku; nadto bieg ma się odbywać na całych stopach, przy lekko ugiętych kolanach. Ręce ugięte pod kątem 90° odchylają się o tyle, o ile wymaga tego zachowanie równowagi.

W czasie zawodów trzeba pamiętać o tem, że nie można się oderwać od grupy czołowej, lecz bezustannie należy deptać po piętach najbliższych zawodników, bo kto raz odpadnie od czoła biegu, ten do niego już nie zdoła powrócić. Pragnę dodać, że bardzo wskazanem jest, by każdy zawodnik przed biegiem przerobił kilka ćwiczeń gimnastycznych, celem zaprawienia organizmu do wielkiego wysiłku. Bo jest to istotnie wysiłek ogromny, do którego trzeba być dobrze przygotowanym, by osiągnąć możliwie największe rezultaty.

Na start! Na start — Koledzy! Niech liczba naszych zawodników przewyższy wszystkie inne zespoły, niech nasze zwarte szeregi dojdą do mety, wynosząc zwycięstwo z tej wielkiej imprezy. Tak być musi, bo tego wymaga powaga naszej Organizacji [1]).

[1]) Zgłoszenia zawodników należy już kierować do Centr. Zw. Młodej Wsi — Warszawa, Kopernika 30 m. 32 — na ręce kol. Szewczyka.

ORGANIZACJA W TERENIE

BACZNOŚĆ WOJ. WARSZAWSKIE!

Przypominamy wszystkim Związkowcom z terenu woj. Warszawskiego o Zjeździe Związku Młodej Wsi wojew. Warszawskiego. Każde Koło Młodzieży Wiejskiej i Koło Młodzieży Ludowej winno jaknajliczniej przybyć do Warszawy. Porządek Zjazdu podano w 12-ym n-rze „Siewu Młodej Wsi“. O zniżki kolejowe należy zgłaszać się do Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi. Po wiadomości, dotyczące biletów, kierownicy grup winni się zgłaszać do najbliższych stacyj. Zjazd odbędzie się przy ul. Szopena 3/11 w sali Towarzystwa Wioślarskiego.

BACZNOŚĆ WOJ. WILEŃSKIE!

Przypominamy o Zjeździe Młodej Wsi woj. Wileńskiego, który odbędzie się 7 kwietnia. Początek o godz. 9.30. Zjazd odbędzie się przy ul. Zygmuntowskiej 16.

WOJ. POLESKIE

ZEBRANIE ZARZĄDU

W dniu 24 b. m. odbyło się zebranie zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej przy udziale kol.: St. Zawadzkiego, S. Salimończyka, J. Banacha, R. Dąbrowskiego, M. Heleszko, K. Grochowskiego, F. Peszka, S. Sołowejko oraz wiceprezesa Centralnego Związku Młodej Wsi, kol. St. Gierata.

Zarząd obradował nad sprawozdaniem z prac Związku za okres zimowy, sprowadzających się do: kursów społeczno-oświatowych i P. R., zorganizowanych przy pomocy finansowej samorządów powiatowych, na których przeszkolono 350 działaczy z 15 miejscowości. Godnem podkreślenia jest pokrywanie części należności za utrzymanie na kursach przez sa-

mą młodzież, co miało miejsce w czterech powiatach, w czem Związek widzi bardziej wychowawcze potraktowanie tych spraw i w roku przyszłym czynić będzie starania o upowszechnienie tej zasady. Rozpatrzono udział wykładowców na kursach. Okazuje się, że największą ilość godzin obsłużyli na kursach instruktorzy Z. M. W. (m. in. prowadzili zajęcia świetlicowe), później nauczycielstwo, naucz. szkół rolniczych i inspektorzy Poleskiej Izby Rolniczej.

Po rozpatrzeniu sytuacji organizacyjnej postanowiono, zachowując współpracę z szeregiem organizacyj, poczynić wysiłki w kierunku zapewnienia samodzielności i niezależności pracom Związku, a między innemi czynić starania o utrzymanie nadal etatów instruktorów Z. M. W. w powiatach łuninieckim i koszyrskim, gdzie praca wiele cierpi dzięki brakowi instruktorów.

Akcję organizacyjną sekcyj Młodych Agronomów postanowiono w r. b. zakończyć we wszystkich powiatach, widząc w niej planowe wiązanie poczynań młodej wsi, zmierzające do podniesienia jej poziomu.

Akcja konkursu dobrego czytania książki, jakoteż turnieje oświatowe na terenie 7 powiatów stanowią dla prac społeczno-wychowawczych i oświatowych wsi cenny dorobek i jako takie winny być i w przyszłości nadal usilnie rozwijane.

Postanowiono wezwać wszystkie Koła, by przeznaczyły 10% czystego dochodu z imprez na rzecz Towarz. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechn. i zwrócić się do Centralnego Związku Młodej Wsi z wnioskiem o zawarcie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego umowy o współpracy oraz czynić starania o nasilenie prac wychowawczo-społecznych przez powierzanie i obejmowanie przez samą młodzież i miejscowych działaczy wszelkich stanowisk i funkcyj w pracach społecznych na terenie województwa.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

W dniach od 4 do 16 marca odbył się kurs społeczno-gospodarczy dla przodowników Kół Młodzieży Wiejskiej woj. Białostockiego, zorganizowany staraniem Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi w Białymstoku. Wzięło w nim udział 42 przodowników: 12 z powiatu Białostockiego, 11 z pow. Bielskiego, 8 — z Sokólskiego, 8 — z Wołkowyskiego, 2 — z Łomżyńskiego i 1 — z Grodzieńskiego.

W programie kursu poruszono zagadnienia: Środowiska wiejskiego, historji wsi, stan obecny i potrzeby, zagadnienia organizacyjne, formy i metody pracy. Wykłady odbywały się w godzinach porannych, po południu — zebrania dyskusyjne, na których wygłaszano referaty opracowywane przez uczestników kursu na tematy najbardziej wieś obchodzące. Podczas wieczorów świetlicowych przepracowano praktycznie najważniejsze formy pracy świetlicowej, jak: czytelnictwo książek i gazet, żywa gazetka, pieśni, inscenizacje, recytacje i t. p.

W dniu 16.III. w obecności przedstawicieli władz odbyło się zakończenie kursu. W imieniu Pana Wojewody przemawiał p. Nacz. Bay, podkreślając wielkie znaczenie podobnych kursów, które mają przebudować wieś i jej psychikę, oraz zapewnił młodzież o przychylnem ustosunkowaniu się Pana Wojewody do Ruchu Młodowiejskiego. Na zakończenie uczestnicy kursu odśpiewali szereg pieśni ludowych i odtworzyli kilka inscenizacyj.

Po zdobyciu wiedzy, z zapałem do pracy rozjechali się do swych wiosek rodzinnych, by tam nietylko zaszczepić i rozprowadzić, ale i zrealizować idee ruchu młodzieżowego.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi w Białymstoku

POWIAT SIERADZKI.

17 marca b. r. odbyło się zebranie prezesów i sekretarzy Kół Związku Młodej Wsi pow. Sieradzkiego, Zebranie otworzył prezes Zarządu Okręgowego Młodej Wsi, kol. inż. Antoni Baranowski, witając przybyłego z Łodzi kierownika Wojew. Związku Młodej Wsi kol. Bronisława Stanka, delegata Pow. Komitetu P. W. i W. F. p. Kowalczyka oraz zebranych członków Zarządów Kół. Następnie prezesi Kół zdali sprawozdania ze stanu organizacyjnego i prac w Kołach, z czego wynika, że poziom poszczególnych Kół jest naogół dobry i młodzież naprawdę bierze się do pracy w tem zrozumieniu, że wieś musi brać swoje sprawy w swoje ręce, ażeby w jaknajbliższej przyszłości mogła stanowić o sobie. Dział wychowania fizycznego w Kołach omówił kol. Teofil Kaczor, dając dyrektywy i wskazówki odnośnie prowadzenia wychowania fizycznego w Kołach na najbliższy okres, przyczem delegat Pow. Komitetu P. W. i W. F. przyrzekł pomoc ze strony Pow. Kom. P. W. i W. F. w formie sprzętu sportowego i personelu fachowego.

W dalszym ciągu obrad sprawy organizacyjne i prace w Kołach omówił szeroko i wyczerpująco kol. Bronisław Stanek, kierownik Woj. Związku Młodej Wsi, w szczerych i mocnych słowach swego referatu podkreślił zasadnicze momenty pracy kołowej, zwłaszcza samodzielność i niezależność Związku. Specjalną uwagę zwrócił na tak często niedoceniane sekcje prac Koleżanek w Kołach. Po referacie wywiązała się bardzo żywa dyskusja w której zabierali głos kol. kol.: Wróblewski Z., Musialska J., Wróblewska, Musialski J. i Jachowicz E. — dyskusja twórcza, świadcząca o zupełnem zrozumieniu ważności poruszonych w referacie zagadnień, że młodzież stara się o głębszy nurt pracy w swych Kołach. Zjazd odbył się w gorącej i podniosłej atmosferze, młodzież rozjechała się do swych wiosek rodzinnych, pełna chęci i zapału do pracy, utwierdzona w przekonaniu, że znajduje się na właściwej drodze — świadomie i zdecydowanie dąży do odrodzenia kulturalnego i gospodarczego wsi polskiej.

Kazimierz Tarłowski.

ZORGANIZOWANYM I PRZYGOTOWANYM DO OBRONY PRZECIWLOTNICZO-GAZOWEJ NIC GROZIĆ NIE BĘDZIE. ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW L. O. P. P.!

ZEBRANIA ZWIĄZKÓW SĄSIEDZKICH

Dnia 10 marca b. r. odbyło się zebranie Związku Sąsiedzkiego w Stromcu, przy udziale 14 osób, reprezentujących Koła: Budy Augustowskie, Ksawerów, Szczyty i Stromiec. Kierownikiem Związku Sąsiedzkiego został kol. Winc. Wróblewski — Wacyniak.

Dnia 17 marca b. r. odbyło się zebranie Związku Sąsiedzkiego Radom, przy udziale 26 osób reprezentujących Koła: Bielicka, Jeżowa Wola, Trablice, Janiszów, Stara Wola i Wacyn. Kierownikiem Zw. Sąsiedzkiego został kol. Stefan Gwóźdź — Wacyniak.

Zebrania poświęcone były sprawozdaniom z działalności poszczególnych Kół, omówieniu programu pracy i budżetu w Kole i wytworzeniu większej łączności w pracy między Kołami i Okręgiem.

J. B.

POWIAT BIŁGORAJSKI.

Dnia 10.II b. r. w Biłgoraju odbył się zjazd powiatowy Kół Mł. Wiejskiej.

W Zjeździe wzięli udział p. Starosta powiatowy, oraz żeńska szk. roln. z Teodorówki. Przemówienia powitalne wygłosili: p. Starosta T. Szałowski, p. poseł Kondysar i p. red. Winiarz. Referat organizacyjny wygłosił kol. Muszyński, którego przemówienie przyjęte zostało burzą oklasków. Wypełniona sala kina, liczny udział gości i sympatyków, oraz poziom dyskusji, stwierdzają fakt, że ruch K. M. W. nabiera w powiecie tężyzny myśli i pracy.

Po zamknięciu obrad odbyła się wieczornica, którą urozmaiciły występami Koła z Zań, Smólska, Gromady i Woli.

PRZEGLĄD PRASY

„Siła“ Nr. 1 z 15.III.35 r. zamieszcza artykuł p. M. Kafla p. t.: „Młodzi“, w którym m. in. czytamy: „Młode pokolenie dzisiejsze we wszystkich obozach znalazło się pod fałszywą opieką „starych“, którzy swoje plany starają się urzeczywistnić pod osłoną szyldzika — oświatki. Zdolnemu dziś nawet 25-letniemu działaczowi „Wici“ jest poczytywanem za złe, jeżeli ten przemawia na zgromadzeniach politycznych, a już przestępstwo, gdyby odbył konferencję z działaczem politycznym. Wydaje się to tem bardziej niezdrowe, jeśli się zważy fakt, że prezesem „Wici“ jest właśnie poseł i to dość aktywny na terenie klubu politycznego. Dla t. zw. „młodzieżowca“ tylko oświata — powiadają — gdy tego w 100% nie stosuje, staje się „politykiem“. Co z tego wynika w praktyce. Młody człowiek, który ma uprawnienia wyborcy jest kompletnie niezorjentowany politycznie.

Łatwo jest wtedy rządzić swemi owieczkami (tak) i łatwiej je wtenczas czerwoną czy inną płachtą straszyć. Działacze tej młodzieży nadają się wówczas w najlepszym razie na głosicieli „prawd“ tego czy innego posła. Tak nastawia się dziś — powiedzmy to sobie gwoli dobra ogółu — młodzież ludową t. zw. wiciową przez jej sztaby „odgórne“, które (o ironjo!) wcale tej zasady nie strzegą, gdyż mandatów poselskich się nie wyrzekają i do t. zw. różnych grup należą i wiele, wiele robią rzeczy, które właśnie są „politykierstwem“.

DROBNE NOWINKI

= W Cowes, w Anglji, podpisano umowę, na mocy której tamtejsze stocznie (warsztaty okrętowe) wybudują dla marynarki polskiej 2 kontrtorpedowce o długości 114 m. i szerokości 11 m. Wyporność będzie wynosiła 2 tysiące ton.

= Podczas obrad senatu włoskiego, gen. Baistrocchi, zastępca Mussoliniego, jako wiceminister wojny, stwierdził, iż w kwietniu Włochy będą posiadały 600 tysięcy ludzi pod bronią, wypadki więc nie zaskoczą rządu włoskiego.

= Tajemniczego porwania dokonano na granicy niemiecko-szwajcarskiej. Ofiarą stał się dziennikarz niemiecki Jakob, który mieszkając na terytorjum Alzacji wydawał pismo, podające cyfrowo ukryte zbrojenia niemieckie. Auto, którem wieziono Jakoba, przebiegło całym pędem granicę i zastawszy po niemieckiej stronie otwarty szlaban, przedostało się do Niemiec. Od tego czasu Jakob zginął bez śladu.

= Pierwszem miastem bez kominów i całkowicie zelektryfikowanem jest Masxon City w Stanach Zjednoczonych. Mieszkają w niem sami inżynierowie i robotnicy w domkach, które nie mają kominów, a wyposażone są natomiast w piece elektryczne. Wszystko się tam dzieje za pociśnięciem guzika: oziębianie, froterowanie, odkurzanie i t. d.

= M. Schoop, szwajcarski inżynier, wynalazł sposób, za pomocą którego można cienką warstwą metalu pokrywać rzeczy wykonane z kamienia, gipsu, drzewa i t. d. Metalizacja tego rodzaju znajdzie zapewne szerokie zastosowanie (głównie w lotnictwie), gdyż sprzęty z materjału nietrwałego zyskują w ten sposób twardość stali.

WYSTAWA WOŁYŃSKA.

W dniu 30 marca Pan Prezydent dokonał otwarcia wystawy wołyńskiej. Przygotowali ją b. wychowankowie Liceum Krzemienieckiego, którzy zapragnęli zapoznać, jak najszerszy ogół polskiego społeczeństwa z Wołyniem: jego pięknemi strojami i wyrobami, jego przemysłem i rolniczym trudem.

Wspaniałe rysunki i fotografje uprzytomniają malowniczość starych miasteczek i zamków, a także i powab narciarskich terenów i sławne szybowisko pod Kulikowem.

Prawie 1000 zebranych książek mówi o przeszłości Wołynia, o wielu sławnych ludziach, którzy stąd ród wiedli — jak Starowolski, Kołłątaj, Korzeniowski, Zapolska. A przoduje całemu Wołyniowi Liceum Krzemienieckie, które założone przeszło 100 lat wstecz przez Czackiego — 15 lat temu rozkazem Józefa Piłsudskiego powołane zostało do dalszej twórczej pracy.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Zmiana rządu

Po zamknięciu sesji sejmowej ustąpił b. premjer rządu prof. Kozłowski, a na jego miejsce wszedł p. płk. Walery Sławek. W skład nowego gabinetu weszli z wyjątkiem premjera wszyscy ministrowie rządu prof. Kozłowskiego.

Ukończenie prac sejmowych

Wobec uchwalenia przez Sejm nowej Konstytucji i budżetu na rok 1935/36, sesja sejmowa została zamknięta.

Podróż ministrów angielskich

Ministrowie angielscy, Simon i Eden, wybrali się do Berlina, aby z rządem niemieckim omówić sprawę zapewnienia pokoju w Europie. Przeprowadzone przez tych ministrów rozmowy z kanclerzem Hitlerem nie dały pożądanych rezultatów, natomiast przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji. Przynajmniej rząd, jak również i społeczeństwo angielskie, przestały się łudzić, że się drogą rozmów dyplomatycznych z Niemcami uzgodni sprawę zbrojeń.

Kanclerz Hitler wyraźnie oświadczył, iż uważa za niemożliwy podział Europy na zwycięzców i zwyciężonych. Niemcy chcą mieć armję przynajmniej równą co do ilości armjom państw zachodnio-europejskich, równość zbrojeń morskich z Francją, zastrzegają się jednak, że będą zmuszone powiększyć armję w tym wypadku, jeśli powstaną związki państw, które w opinji Niemiec będą chciały uderzyć na Rzeszę. Prasa angielska, a za nią francuska, podała, że Hitler w rozmowach tych wysunął żądanie zwrotu Pomorza oraz oderwania od Czechosłowacji terenów, zamieszkałych przez niemców. Urzędowe niemieckie biuro informacyjne zaprzeczyło tej wiadomości.

Po odbyciu rozmów, które rozczarowały anglików do niemców, min. Simon wyjechał do Londynu, a min. Eden pojechał do Moskwy. Rząd sowiecki przyjął Edena nadzwyczaj serdecznie, przyczem pod koniec rozmów ogłoszono w prasie wspólne oświadczenie, że Rosja i Anglja uzgodniły swoje poglądy na rozwiązanie spraw europejskich.

1 kwietnia r. b. min. Eden przybył do Warszawy, aby z rządem polskim omówić również sprawę pokoju europejskiego. Jak wiemy, Polska dotychczas nie godziła się na pakt wschodni, obecnie podobno poczyniono w projekcie paktu szereg poprawek. Klucz sytuacji leży teraz w rękach rządu polskiego, o którym wiemy, że z rozwagą, spokojem i rzeczowo prowadzi naszą politykę zagraniczną, więc jesteśmy spokojni.

Manifestacja Polaków w Gdańsku

W niedzielę 31 marca przeciągnął głównemi ulicami m. Gdańska olbrzymi pochód Polaków, zamieszkałych w Gdańsku. W pochodzie wzięło udział około 12 tys. osób. Jest to wogóle pierwszy i tak liczny pochód w Gdańsku. Niemcy gdańscy, zgrupowani po obu stronach ulic, któremi przeciągał pochód, obserwowali siłę żywiołu polskiego. Jak wiemy, w dniu 7 kwietnia odbędą się wybory do sejmu gdańskiego. Polacy poraz pierwszy idą ze wspólną listą bez względu na przekonania polityczne. Dowodzi to dużego wyrobienia i rozumu.

Proces powstańców greckich

W Atenach i na Krecie rozpoczął się proces przeciwko powstańcom greckim, między innemi jest sądzony zaocznie Venizelos i liczni oficerowie, którzy zbiegli do Włoch.

Sprawa Kłajpedy

Sąd kłajpedzki skazał za śmierć 5 niemców, mieszkańców m. Kłajpedy, za prowadzenie tajnej roboty na rzecz Niemiec. Wyrok ten wywołał w Niemczech olbrzymie oburzenie. Konsul niemiecki w Kownie nie chce wydawać wiz na wyjazd do Niemiec i odsyła interesantów z tą sprawą do Berlina, a nad granicą litewską zgrupowano oddziały wojsk niemieckich. Może wreszcie Litwa zrozumie, że jej polityka winna szukać kontaktu z Polską, a nie trzymać się kurczowo zdania, że jest z nami na stopie wojennej.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.
Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.
Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI
WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE, WILCZA 60, TEL. 8.93-47.